

ognisko

miesięcznik kregu instruktorów
im andrzeja matkowskiego

gdańsk rok I wakacje 1981 nr 3



JABLUSZKO 80 - KADRA

O kadrze Jabłuszka 81 w następnym numerze.

Odszedł od nas Prymas Polski, Kardynał Stefan Wyszyński. W uroczystościach pogrzebowych w Warszawie wzięły udział wieloletnie tysięczne tłumy; kilkanaście milionów współuczestniczyło przy telewizorach i radioodbiornikach. Gazety codziennie podawały szczegółowe relacje z przebiegu pogrzebu, a w tygodnikach całe kolumny poświęcono na obzerne noty biograficzne, wyjątki z pism i kazań oraz urywki ze słynnego już Testamentu Prymasa. Cóż więcej mogło by dorzucić od siebie "Ognisko"? Przecież powiedziano już prawie wszystkim: nawet to; Prymas był kiedyś członkiem zastępu "Osajek", że był harcałmistrzem, że na jego pogrzebie obecni byli liczni umundurowani harcerze - niektóre jednostki, jak np. Hufiec Mokotów, ze sztandarami. Ale uwadze sprawozdawców i komentatorów uszedł pewien fakt. Po raz pierwszy od długich lat udział harcerzy w wielkim narodowym zgromadzeniu nie ograniczył się do dekorowania go swoją umundurowaną obecnością. Tego dnia harcerze czynili to co przystoi członkom organizacji, której przyświecają ideały Braterstwa i Służby. Wielu stojących na Placu Zwycięstwa lub jednej z, równie jak Plac, zatoczonych ulic z ulgą i radością witało pojawienie się drobnej figurki w szarym lub szalonym mundurze. Spieczona usta chciwie piły wodę z harcerskich manierek. Każda z nich była tego skwarne go dnia po wielokroć napełniana i opróżniona. Jaka prosta i niewyważalna była ta forma służby a jaka potrzebna; z jaką wdzięcznością przyjmowana. Było coś wielkiego w sposobie w jaki Naród śęgnął swojego Prymasa. Było też coś budującego w sposobie w jaki włączyli się do tego pożegnania harcerze.

SM-zk

P.S. w eleganckim garniturze z gustownym krawatem uczestniczył w pogrzebie jako członek delegacji PJJN Naczelnik ZHP Andrzej Ornat.

2

Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat
Na nowe on życia koleje
Z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad
I dusza z ciałem w nim mdleje.
Hej bracia sokoły dodajcie mu siłę,
By ruchu zapragnął, by powstał i żył.

W niemocy, sennoci i ciałem i duchem
Na próżno się dźwiga i łamie.
Tam tylko potężny i twórczy jest lud,
Gdzie wola i silne jest ramię.
Hej bracia kto ptakiem przeleci ten świat,
Ten skrzydła sokoła od młodych ma lat.

- Pieśń Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół" drukujemy dla oddania hołdu tej organizacji która pomogła polskiemu Harcerstwu powstać, której liczni członkowie stali się pierwszymi instruktorami skautowymi i której ideały do dziś nie zatraciły jeszcze swej aktualności.

Dla "Ogniska" z okazji 70-lecia harcerstwa mam napisać o swojej drużynie. Właśnie o swojej.

Oglądam dawne fotografie. Jest rok 1932 - obóz w Podzamczu koło Chęcin. Piaseczysta choć szeroka droga w lesie. Wracamy z kościoła. Żytek defiladowy. Na czele Stefa Jankowska, za nią poczet sztandarowy i kilka trójek ścieżcząt w szarych mundurkach. Na zdjęciu nie widać, że sztandar po jednej stronie jest amarantowy z orłem w koronie i napisem "Bóg i Ojczyzna", a strona druga biała, ma lilijkę i napis "2 Warszawska Żeńska Drużyna Harcerska im. T. Kościuszki". Chusty kwadratowe, złożone w trójkąt są pomarańczowe. Jest to mój drugi obóz. Już nie jestem "biskoptem", pełnię swą pierwszą funkcję w drużynie - magazynierki.

Drużyna istnieje od 1914 r. Nieliczne zastępy, konspiracja, wieści ze Lwowa, a potem wolność precyzyjnie zwana niepodległością, radość obozów, slotów, kursów, a przy tym uparta cotygodniowa praca w zastępach. Historię przekazały piosenki "Pod Poznaniem w Batorowie, obóz "Dwójki" stoi w lesie", albo "Pod Lidzbarkiem Dwójka namioty rozbiła, a wśród nich na wzgórzu pierwsze ognisko rozpała. Jezioro mamy u stóp, a wokół piękne lasy są. Pomorska ziemia ta oczarowała je pięknoscia swą".

To oczarowanie przyrodą, warty wśród śpiewu ptaków, wschody słońca nad jeziorem, wędrowki piesze z mapą "setka" / 1 cm = 1 km / gdzie każdą niemal ścieżką była zaznaczona, okazało się najważniejsze. To było tło i otoczką naszej przyjaźni, przyjaźni ukierunkowanej Prawem i Przysiężeniem. Oczywiście była technika: szycie namiotów, Morse, plecionne linkami prycze / b. wygodne /, wspaniała kuchnia filmowana w czasie złotu 25-lecia w Spale. Był sport: pierwsze i drugie miejsce w zawodach żuczniczych, puchar przechodni zdobyty na stałe po 3 kolejnych zwycięstwach w harcerskim biegu narciarskim; pływanie, siatkówka, kajaki. Wyjazdy na narty do Zwardonia, Wisły, poprzez Bukowinę, Krynicę, Skawsko po Wroclbę, zaczęło się od... rękawiczek z jednym palcem. Przedstawienia jasełek, jednoaktówek Fredry, kiermasze własnej wytwórczości pozwalały uzupełniać sprzęt pionierski i gospodarzy, a kochane wojsko dawało t.zw. rozkazy wyjazdu z 80% zniżką można było jeździć w najbardziej odległe krańce Polski.

Ogniska z Kaszubami, goralami jakże wszystkich zbliżały, polubiła nas nawet ukraińska wieś nad Dzurynem za uratowanie złamanej nogi staruszce. Kursy samarytańskie, dyżury w Pogotowiu Ratunkowym przydały się w bliskich, strasznych latach okupacji.

Z "Jamboree" w Anglii w 1929 r. wiąże się historia pomarańczowych chust. "Jamboree" było zasadniczo międzynarodowymi zlotami skautingu męskiego, ale jak pokazać polskie tańce bez dziewcząt?. I "Dwójka" została wytypowana przez Główną Kwaterę do tej akcji. Wśród prób i przygotowań obudziła wzajemna sympatia została przypiętowana ofiarowaniem przez harcerki z "Dwójki" harcerzom 23 wDH pomarańczowych chust. Podchorążówka "Pomarańczarnia" którą kończyli chłopcy z "Zośki"; "Parasola" kojarzyła się nie tylko z "Pomarańczarnią" króla Stasfa w Łazienkach, ale myślę, że i z tymi kiedyś ofiarowanymi chustami. Podobno obrębione czarną nitką były najcenniejsze.

Jest jakaś tajemnica tamtych dni, bo naprawdę trudno zrozumieć dlaczego najniejsze wspomnienie wywołuje jasność w oczach i ciepło wokół serca. To nie jest kontrast z okupacją, to jest piękno samo w sobie, a że na codzień pozostała chęć dobrego uczynku i słowa jak Zawiasy jest czymś bardzo cennym, jest jakby znakiem łączącym wszystkich: zawsze harcerzy i harcerki.

Hanna Kuropatwińska
drużynowa 2 wDH-ek.

W Skolem - obozie prowadzonym przez A. Małkowskiego sfotografowano najmłodszych w wielkim pudle od biskoptów, stąd nazwa dla tych przed Przysiężeniem.

KALENDARIUM

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA Z DZIEJÓW HARCERSTWA:

Rozdział I - "Prapoczątki"

- 16.11.1909 - Lwów "Słowo Polskie" drukuje pierwszy w języku polskim artykuł o skautingu pióra Edmunda Naganowskiego na podstawie informacji uzyskanych bezpośrednio od gen. Baden-Powella.
- 12.1909 - Materiały zebrane przez Naganowskiego trafiają do rąk kierownictwa "Zarzewia" - tajnej organizacji szkolącej kadry dla przyszłej zbrojnej walki o wolność. Z inspiracji "Zarzewia" powstały w 1909 roku "Oddziały ćwiczebne" złożone z młodzieży szkół średnich. Kierownictwo docenia przydatność metody skautowej w pracy z młodzieżą.
- 1.1910 - Andrzej Małkowski zostaje zobowiązany do przetłumaczenia podstawowego podręcznika skautowego "Scouting for boys" przez komendanta kursu dowódczego Mieczysława Neugebauera. Jest to kara za spóźnienie na zajęcia kursu.
- 3.1910 - Za powtórne drobne wykroczenie Sąd Wojskowy "Zarzewia" skazuje Małkowskiego na 24-godzinny areszt demowy oraz wyznacza konkretny termin / 15 kwietnia / przetłumaczenia książki.
26. 2.1911 - Posiedzenia grona nauczycielskiego "Sokoła" z udziałem przedstawicieli "Zarzewia" i "Eleusis" na którym zapada decyzja tworzenia polskiego skautingu. /Małkowski był członkiem wszystkich tych trzech organizacji/. Oficjalnym oparciem służy "Sokół".
22. 5.1911 - Rozkaz o powołaniu we Lwowie trzech pierwszych drużyn: dwóch męskich - drużynowi Czesław Pieniążkiewicz i Franciszek Kapatka i jednej żeńskiej - drużynowa Olga Drahnowska. Drużyny nosiły imiona: Kościuszki, Chodkiewicza i Emilii Plater.
- 4 7.1911 - Lwów. Wychodzi drukiem polskie tłumaczenie "Scouting for boys." Część nakładu wydrukowano na oieniotkłej bibułce dla ułatwienia przetrzutów przez granicę do innych zaborów.
- 8.1911 - Powstaje pierwsza drużyna skautowa w Warszawie im. Traugutta - drużynowy Antoni Ostrowski.
- 1911 - Powstają dalsze drużyny w Warszawie, Zagłębiu Dąbrowskim raz Wilnie, Łodzi, Pabianicach, Zgierzu, Osorkowie i Tomaszowie, które w przeciwieństwie do lwowskich i krakowskich muszą działać w ścisłej konspiracji.
- 19.10.1911 - Wychodzi we Lwowie pierwszy numer redagowanego przez A. Małkowskiego dwutygodnika "Skaut". Zawiera on treść ślubowania skautowego oraz dziewięciopunktowe skautowe prawo.

- 12.1911 - W Łwowie konstituuje się Związkowe Naczelnictwo Skautowe przy Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich. Komendantem zostaje dr K. Wyrzykowski, a A. Małkowski jednym z 6 członków Komendy. W Warszawie przy udziale tajnego wysłannika Związku Naczelnictwa Skautowego powstaje Naczelna Komenda Skautowa, w sprawach zasadniczej wagi zależna od ZNS, ale zachowująca bardzo dużą samodzielność, zwłaszcza w sprawach wymagających znajomości specyfiki zaboru rosyjskiego.
- 1.1912 - Poznań. Na zaproszenie prezesa tamtejszego "Sokoła" wysłannicy ZNS przeprowadzają kilkudniowy kurs skautowy. Wkrótce powstaje pierwsza drużyna "Piast".
- 2.1912 - Do prawa skautowego dodano "abstynencki" 10 punkt.
- 24-25.3.1912 - Pierwszy zjazd drużynowych we Lwowie w celu ujednoczenia zasad pracy drużyn.
- 1.1.1913 - Utworzenie sekcji żeńskiej przy ZNS - na jej czele staje Jadwiga Falkowska. W Warszawie ukazał się 1-y numer "Skautu" pod redakcją Bronisława Bouffała.
- 1.1913 - Oficjalne zaproszenie skautów polskich na slot do Birmingham.
- 5.1913 - W "Skaucie" opublikowano pierwsze przepisy dotyczące akcji obozowej oraz pierwszy regulamin mundurowy.
- 2-9.7.1913 - Udział delegacji polskiej w zlocie skautów w Birmingham. W skład delegacji 44 osoby z zaboru austriackiego, 8 z rosyjskiego i 1 z pruskiego. Polacy występują wspólnie pod biało-czerwonym sztandarem. Wywołało to protesty ambasadorów państw zaborczych w Londynie.
- 8.1913 - W Krakowie zaczyna się ukazywać "Harcerski"
- 7.8.1913 - Naczelna Komenda Skautowa zatwierdza jako odznakę organizacyjną skautów w zaborze rosyjskim zaprojektowany jeszcze w 1912 roku przez ks. Kazimierza Lutosławskiego krzyż wzorowany na orderze Virtuti Militari. Z niewielkimi zmianami rysunku poszczególnych detali używamy go do dziś dnia.
- 27.12.1913 - Kurs instruktorów skautowych w Kuźnicy koło Zakopanego
5.1.1914 / pod namiotami/
- 3.1914 - Zostaje ogłoszone prawo skautowe w nowej redakcji, która w dalszych latach podlegała już tylko niewielkim modyfikacjom/ np. zmiana "skauta" na "harcersza"/.
1. Na słowie skanta można polegać jak na Zawiszy.
 2. Skaut służy wiernie Ojczyźnie.
 3. Skaut ma obowiązek być pożytecznym i pomagać innym.
 4. Skaut jest przyjacielem wszystkich i bratem każdego skauta.
 5. Skaut jest rycerski.
 6. Skaut jest przyjacielem przyrody.
 7. Skaut jest posłuszny rozkazom swoich rodziców, patrolowego i skautmistrza.
 8. Skaut uśmiecha się i pogwizduje w każdym trudnym położeniu.
 10. Skaut nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych i jest czysty w myśli, mowie i uczynkach.

c.d. w następnym numerze

Spracowano na podstawie "Historii Harcerstwa Polskiego" Wacława Błażewskiego, Warszawa 1935 oraz "Andrzeja Małkowskiego" Aleksandra Kamieńskiego, Warszawa 1979 rok.

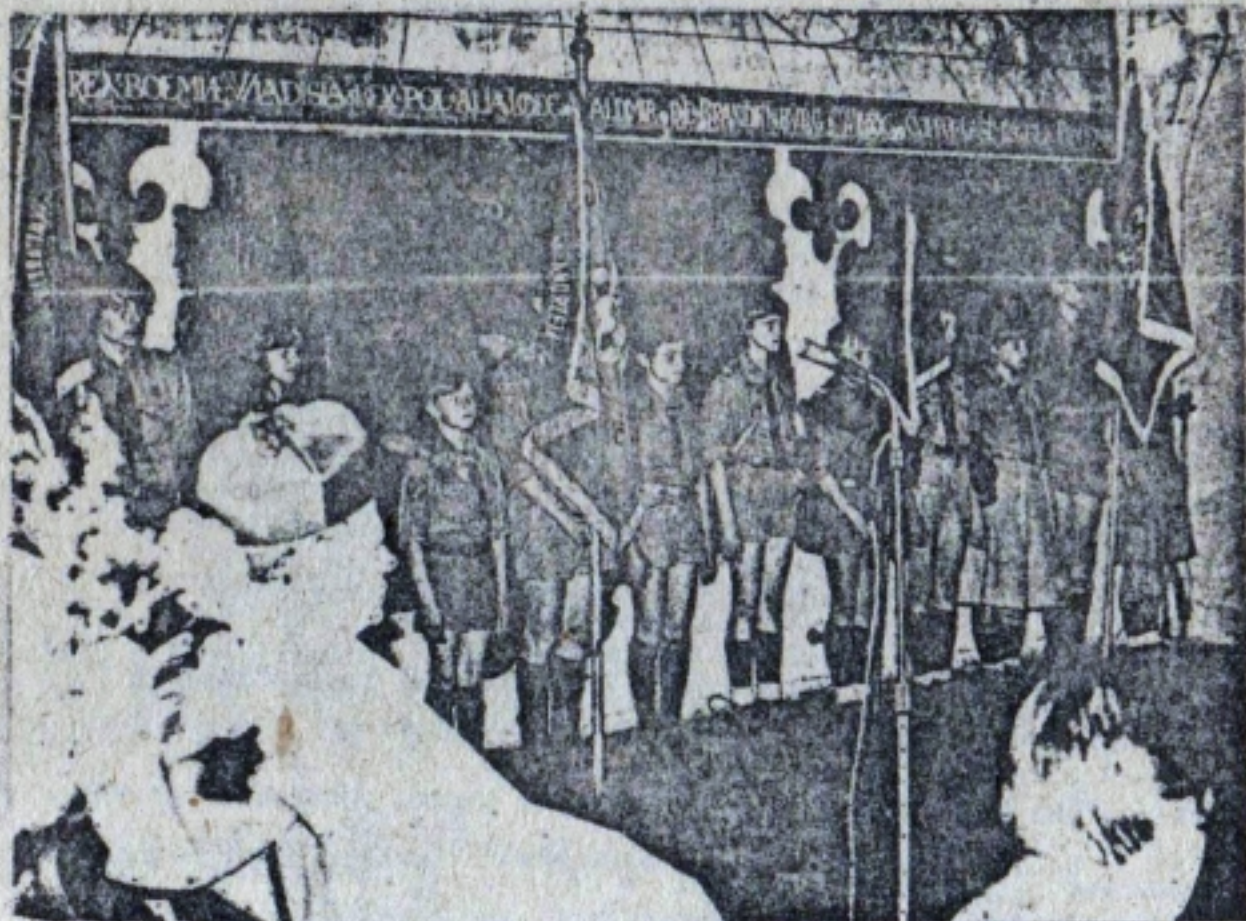
RÓWNE 70

Dnia 24 maja 1981 roku w szeregu świątyń odprawiono uroczyste msze św. z okazji 70-lecia Harcerstwa. Tak było w Warszawie, Krakowie, Lublinie. W Gdańsku mszę św. odprawił ks. bp Lech Kaczmarek, a w ofierze udział brali liczni harcerze i instruktorzy nie tylko z Kręgu im. A. Małkowskiego. Dlaczego właśnie tego dnia?

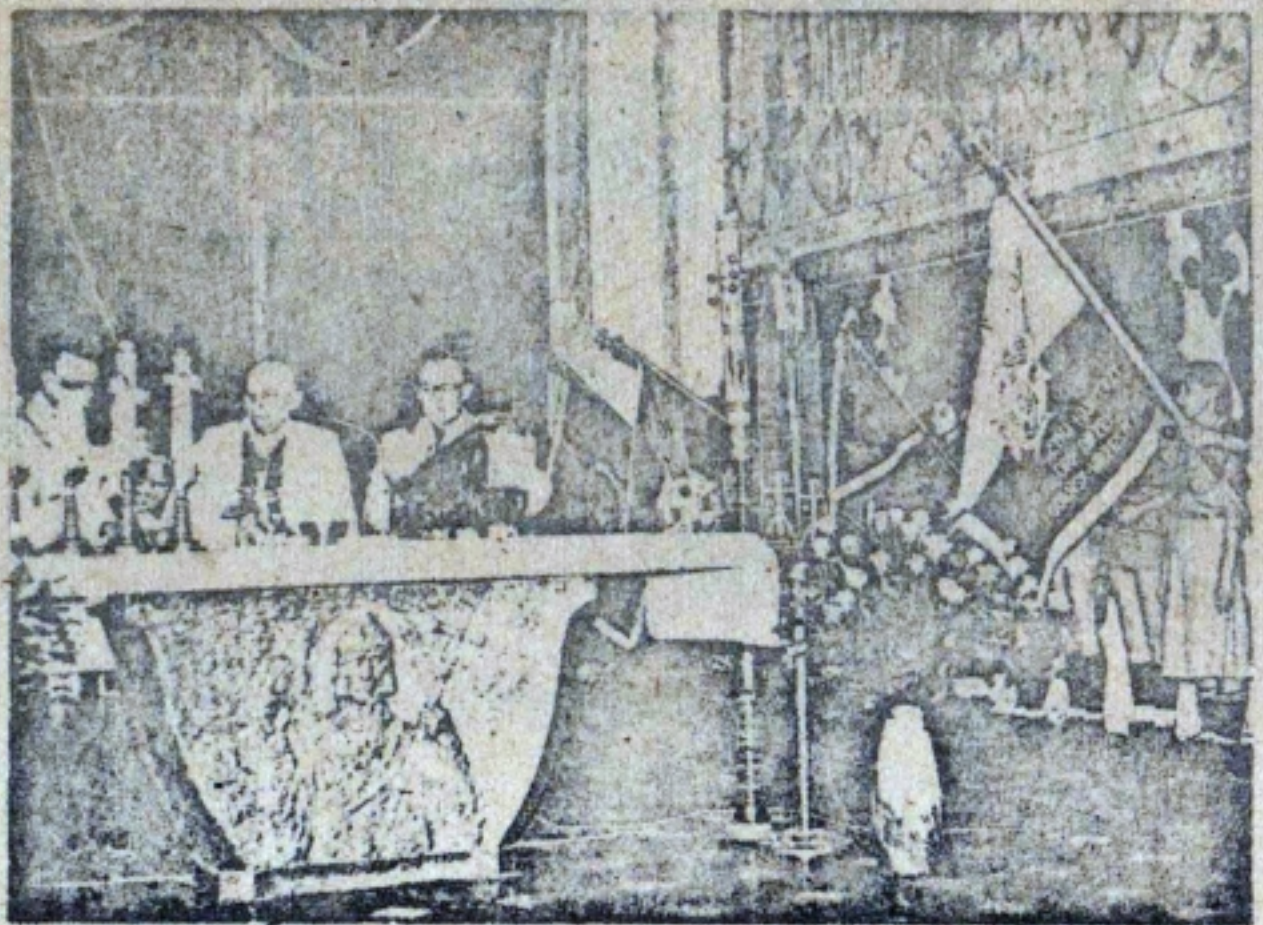
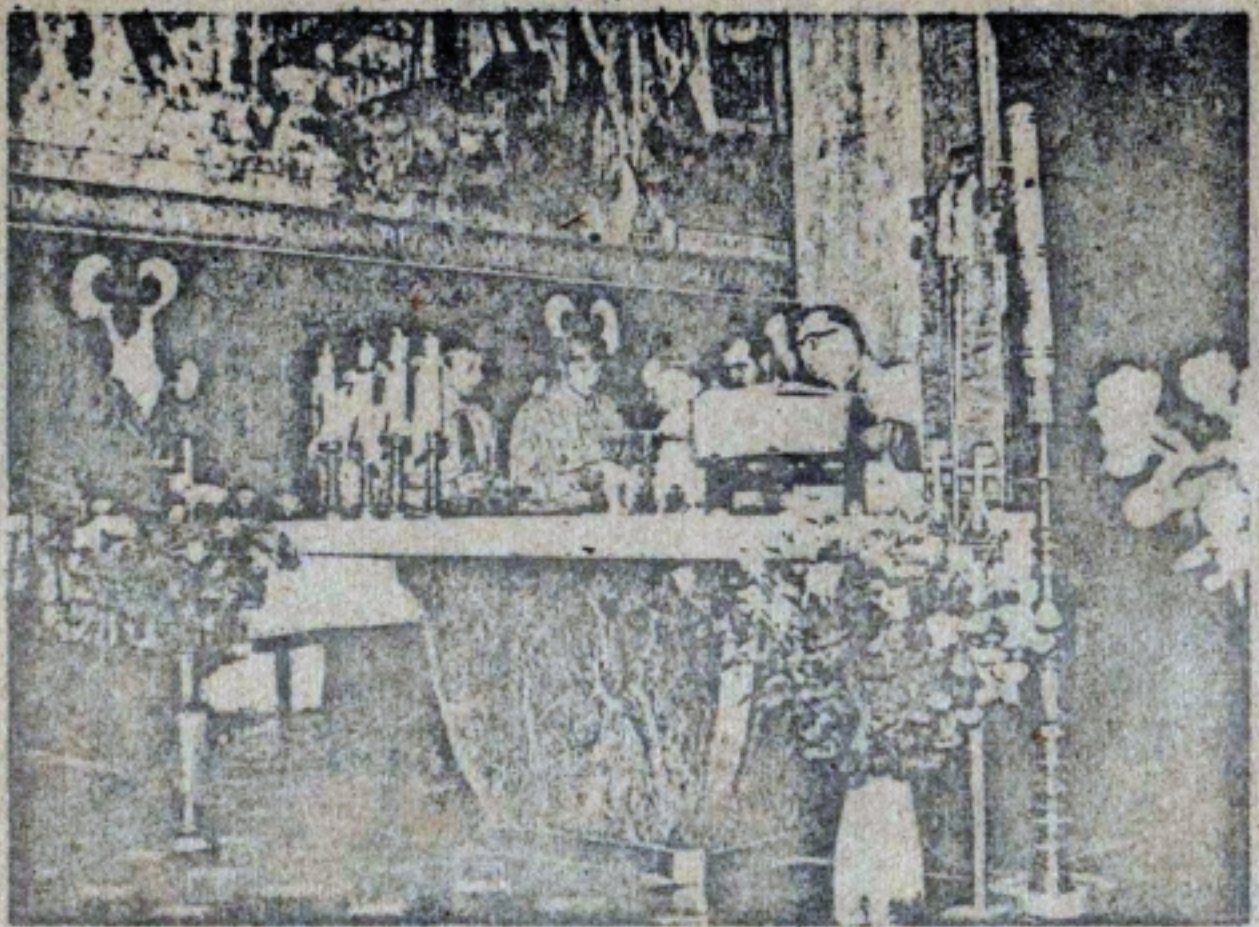
Jak wynika z zamieszczonego powyżej kalendarium jeszcze sporo przed 22 maja 1911 roku miały miejsce wydarzenia ważne dla powstającego nowego ruchu. Nikt jednak chyba nie ma wątpliwości dlaczego umowną datą początku Harcerstwa przyjęto właśnie ten dzień. Przecież drużyna stanowi fundament naszego związku, przecież może nie być chorągwi, hufców, szcze-pów, rejonów, ośrodków - jeśli będą drużyny, będzie Harcerstwo.

6

Msza św. w Katedrze Oliwskiej 24.5.1981



J. E. ks. bp Lech Kaczmarek





Tygodnik "Kultura" w numerze 24/939/ z 14 czerwca br., zamieścił poniżej wydrukowany tekst Andrzeja Janowskiego. Trudno nam zgodzić się do końca z wszystkimi tezami tego artykułu. Zwłaszcza ocena negatywnych skutków rozbicia Jedności Harcerstwa wydaje się spłycona i mocno niepełna. Niemniej uznaliśmy za konieczne udostępnienie jego treści naszym czytelnikom, gdyż wydaje nam się interesującym i ważnym głosem w dyskusji o te różnijszości i przyszłości ZHP. Czynimy to bez zgody autora i bez wiedzy redakcji "Kultury".

Redakcja.

Czy harcerstwo ma jeszcze

szansę?

Ma właśnie siedemdziesięciolecie powstania ruchu, który był szlagierem pedagogicznym XX wieku. I nie wahajmy się tego powiedzieć: to było polskie osiągnięcie. Skauting był bardzo interesującą koncepcją pedagogiczną, ale polskie harcerstwo było koncepcją mądrzejszą, bardziej wszechstronną. Analizując dzieje myśli pedagogicznej, widać jak rzadko udaje się przedsięwzięcie, które jest zarazem ruchem społecznym i organizacją, skupia młodzież i dorosłych, jest głęboko ideowe i zarazem zgodne z zainteresowaniami dzieci i młodzieży, przy tym wszystkim proste w organizacji i metodyce, umożliwiające „powielanie” jej przez wielu różnych ludzi. Twórcom skautingu i harcerstwa udało się stworzyć coś, o co najtrudniej w pedagogice — system wychowawczy, który może trwać i rozwijać się bez swoich twórców. Połobny sukces nie był dany wielu najwyższej klasy wychowawcom, że wymienimy tylko Korczaka. Wtedy, gdy harcerstwo powstawało, w pierwszych latach wieku XX, wszystko było w nim dynamiczne, nowe i poprzez trudności pociągające: od turystyki przez abstynencję do kształcenia woli, od braterstwa po walkę o niepodległość. Czy idee, które przyswiewalały twórcom ruchu mogłyby być dla młodych atrakcyjne dzisiaj? Nie wiem.

Wiadomo, wiele chwytnych pomysłów czy haseł harcerskich dawno stało się własnością ogólnospołeczną czy składnikiem stylu życia. Niegdyś harcerstwo wyprowadziło młodzież miejską w las i góry, lecz teraz trudno żądać, by miało monopol na propagowanie turystyki czy na rozwój kultury fizycznej. Ale wiadomo także, że pewne idee i zasady nieźle wytrzymały próbę czasu.

W grudniu bieżącego roku minie 25 lat od momentu reaktywowania Związku Harcerstwa Polskiego na fali Październikowej odnowy. Przy ówczesnej odnowie rekonstrukcja była, czymś ważnym nie tylko dla harcerzy i instruktorów, ale dla całego społeczeństwa. Zaktywizowali się ludzie, którzy byli in-

strukturami przed likwidacją ZHP w 1949 roku, było wielu, którzy jako dzieci w kilku latach powojennych harcerstwa zaznali. I była siła tradycji — symbole przechowywane, przynajmniej w niektórych środowiskach, niemal w każdym domu. Połączone ciśnienie pamięci.

Ale harcerski charakter organizacji nie trwał długo. Aleksander Kamiński w szkicu pt. „Co młodemu człowiekowi może dać harcerstwo” proponował dla Związku powstałego w 1956 r. wprowadzić gdzie „po roku 1960”, datę graniczną, która kończy organizację o charakterze harcerskim, tak jak harcerstwo było od zarania rozumiane, a zaczyna jakąś inną, mimo że też harcerskie nazwy noszącą. Taki graniczny charakter ma chyba rok 1961.

Później harcerski styl przetrwał jako coś szczątkowego, w kilkudziesięciu szczepach czy drużynach, przeważnie z wieloletnimi tradycjami. Cała reszta była organizacją dla dzieci i częściowo dla młodzieży, o cechach, które można by tu wypisać i które niekoniecznie były negatywne — ta organizacja robiła akcje letnie, w pewnym okresie miała pewne zasługi w zajmowaniu się dziećmi wiejskimi, ale nie była harcerstwem w tym rozumieniu, w jakim słowo to było jednolicie rozumiane przez pół wieku przed 1961 rokiem. Była to więc organizacja z przechwyconą nazwą „harcerstwo”. Ale nie tylko nazwą. Z przechwyconą symboliką taką jak odznaki, mundury, hymn. Przechwycono jednym słowem dekoracje, co pozwalało niezorientowanym sądzić, że to jest ciągle harcerstwo i obdarzać nowe cele i aparat organizacji tym zaufaniem i uczuciem jakim społeczeństwo i młodzież darzyło kiedyś harcerstwo.

Idee mają to do siebie, że muszą być jakoś przekazywane, stąd ich symbole. Gdy się chce niszczyć idee zakazuje się używania symboli. Ten wariant zastosowano w stosunku do harcerstwa w 1949 roku. Bezskutecznie. W 1956 roku i idee i symbole pojawiły się znów żywe. Stąd orientacja na przechwycenie tj. zachowanie symboli z podmianą leżących

u ich podłoża idei. Ten wariant zastosowano po Październiku. Przechwycić symbole to tak jakby entuzjastycznie maszerować w danym kierunku grupę ludzi wykołować, by maszerowali zupełnie gdzie indziej, ale entuzjazm zachowali z poprzedniego kierunku.

W trakcie przechwywania można wyróżnić następujące etapy:

- obsadzanie swymi ludźmi znaczących stanowisk w organizacji

- stopniowe wycofywanie i podmienianie idei z zachowaniem symboli (a nieraz z przesadnym ich akcentowaniem), a na koniec dopiero

- likwidacja symboli.

Do tego ostatniego etapu ZHP nie doszedł, chociaż od czasu do czasu próbował jeden czy drugi symbol „załatwić”. Czerwone chusty jednak już prawie wprowadzono, tradycyjne mundury częściowo pozmieniano, drużyny starszoharcerskie przemianowano na HSPS. Ogólnie jednak symbole chyba były przez aparat ciągle traktowane jako przydatne, nie przypuszczano na nie formalnego ataku. Robiono raczej ciche „machlojki” — ot tak manipulowano obrazkiem lilijki, by zgubić z niej tradycyjne litery QNC, nie zabrano tradycyjnego hymnu, ale dopisano do niego zwrotkę stawiającą serwilizm wobec władzy itd.

Interesujące jest porównanie harcerskiej odnowy teraz z tamą popaździernikową. W roku 1956 harcerstwo pojawiło się spontanicznie i masowo. Związek nie istniejący formalnie, w latach 1949-56 trwał w sercach i umysłach tysięcy ludzi. Czyli wszystko inaczej niż teraz — organizacja ostatnie 25 lat istnieje, ma symbole, etaty i budżet, co jakiś czas świętuje zaliczenie w poczet członków następnego miliona młodych obywateli. Tylko serca już w tym nie ma. I niewielkie jest zainteresowanie społeczne ewentualnymi zmianami — nie ma jakichś większych nacisków ze strony społeczeństwa dorosłych — są sprawy ważniejsze, jest „Solidarność”. Emocje kieruje się gdzie indziej. 25 lat organizacja funkcjonuje a ciągłość tradycji jakby znika.

Czy więc przechwycenie było skuteczne? Niestety myślę, że w znacznym stopniu tak. Nie jest pewnie najważniejsze, że długotrwały stan przechwycenia spowodował brak zainteresowania harcerstwem u dorosłych. Po stokroć gorsze są skutki u młodych. Obecny 15—18-latek ma całkowicie mylne wyobrażenie o harcerstwie. „Statystyczny” nastolatek na to wszystko, co organizacja mu serwuje w opakowaniu z napisem „harcerstwo” reaguje niechęcią lub ironią. Nie wie, że ma do czynienia z harcerstwem w cudzym słowie i niechętnie skojarzenia rozszerzają się na harcerstwo w ogóle.

Przechwycenie osłabiło lub zatarło stare, idee tkwiące pod symbolami. Nie starczyło sił by wytrwać przy dawnych wartościach, a le nowe idee podsunięte pod stare symbole nie dotarły do młodzieży. Tymczasem niektóre z tych nowych idei niekoniecznie zasługiwały na odrzucenie, dlaczego więc przegrały? Myślę, że wynika z tego pewien morał dla wychowania: te nowe idee przegrały nie przez brak wartości, a bardziej przez to, że „przepychano” je w opakowaniu innych symboli — w społecznym odbiorze skojarzono je więc z kłamstwem. I odrzucono.

Młody człowiek ma swoje poglądy o harcerstwie zdeterminowane okolicznościami. Została przerwana ciągłość przekazu. 20 lat to bardzo długi okres czasu — to tyle, co 80 lat dla dorosłych — w drużynie „generacje” zmieniają się co 3—4 lata. Ci, którzy teraz są wychowawcami czy rodzicami sami mogli otrzymać ten fałszywy obraz. Jest on więc już odziedziczony. Skąd mają wiedzieć jak było naprawdę? Publikacje, które ukazały się pod koniec lat pięćdziesiątych od dawna są niedostępne. To, co oficjalnie podaje się jako historię Związku jest obelgą wobec prawdy. Stąd trudno się dziwić, że nastolatek nie wie, czym mogłoby być harcerstwo, tak jak nie wie, czym mógłby być samorząd czy w ogóle swobodne zrzeszenie młodzieży.

Gdy patrzy się na działania Związku w ciągu ostatnich miesięcy, ma się wrażenie, że głównym zmartwieniem jego kierownictwa jest takie przeprowadzenie odnowy, by żadne istotne zmiany nie nastąpiły. Możemy to spokojnie nazwać „odnową od strony spodni”. Jeśli kiedyś były tradycyjne spodnie krótkie, a potem wprowadzono długie, to w ramach odnowy można znów wprowadzić krótkie. Tak więc odnowa polega na odwołaniu kilku działań likwidatorskich. No i parę symboli głównie z zakresu umundurowania się przywraca.

Poza tym robi się parę gestów: zjazd obradował pod wziętym z hymnu hasłem „Wszystko co nasze Polsce oddamy” a nie jak było dotychczas „Polsce Ludowej serca, myśli, czyny”. Zaśpiewano starą pieśń o „szczytce ideałów, świetlanym harcerskim krzyżu” i to groteskowe zestawienie młodopolskiego tekstu na fonii z bizantyjsko wycelebrowanym Zjazdem w Sali Kongresowej na wizji puszczone nawet w telewizji.

Robi się znacząco oko do publiczności — zaprasza się parę razy starych działaczy, ba, wolno już wspominać o 70 latach historii harcerstwa, czego oficjalni ideologowie od tradycji dotąd nigdy nie dopuszczali, z przedwojennej historii Związku zozwalając pamiętać jedynie o działalności ZHP w Niemczech. Z westchnieniem daje się do zrozumienia, jak ciężko było w Federacji.

11

O ile się znam na aparacie, to przy tym wszystkim kierownictwo Związku zaciera ręce myśląc „o ulga, nie rozleciał się więc panujemy nad sytuacją” i władzom w aparacie wyższym niż harcerski daje się do zrozumienia, jakimi to cennymi, ideowymi i zarazem mądrymi kierownikami harcerstwa dysponuje partia: studenci się rozpadli, młodzież wiejska się rozpadła, młodzież demokratyczna powstaje, tylko harcerstwo trwa pod ideowym kierownictwem niezmiennym, całe, nienaruszone, dyspozycyjne.

No, ale jest jedna ciemna chmura na firmamencie tej scentralizowanej harcerskiej odnowy. To powatające od jesieni Kręgi Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego, kręgi, które były naczelnik Szarych Szeregów S. Broniewski w wywiadzie dla „Kultury” (nr z dn. 16.03.81) uznał za kontynuację prawdziwego harcerstwa. Kierownictwo Związku było na tyle elastyczne, by nie zabronić tworzenia się kręgów, na tyle jednak pryncypialne i przewidujące, by nie pozwalać na utworzenie w poprzek istniejącej sieci organizacyjnej „Porozumienia Kręgów” słusznie przewidując, że każde porozumienie poziome można traktować jako zagrożenie dla scentralizowanego aparatu. Po co mają się jednoczyć, kiedy mogą być rozbici? Kręgi Instruktorskie im. A.M. powstały głównie na bazie drużyn i środowisk harcerskich, którym udało się w sytuacji przechwycenia jakoś przechować istotne harcerskie wartości. W kwietniu bieżącego roku kręgi istniały w 22 województwach. Kręgi wydają pismo „Bratnie słowo” i jak myślę, są obecnie na etapie formowania się i orientowania w nowej sytuacji. Mam wrażenie, że ludzie w ich skład wchodzący bardziej przeczuwają, że harcerstwo jest czymś wartościowym, niż wiedzą na czym praca harcerska lat osiemdziesiątych powinna polegać.

Zwróćmy jednak uwagę na to, w jakiej sytuacji społecznej działają kręgi — otóż działają wśród młodzieży, która w swej masie nie obudziła się do walki o nowe harcerstwo, bo słowo harcerstwo z niczym pozytywnym jej się nie kojarzy.

12 Czy więc harcerstwo ma jeszcze szanse? Myślę, że ma, jeśli ci, co reprezentują prawdziwe harcerstwo zdobędą się na opuszczenie Związku i powiedzenie pełnym głosem „nie, to nie jest harcerstwo, to jest fikcja, z którą my nie chcemy mieć nic wspólnego”. Żal przechwyconych symboli, ale dla ratowania istoty rzeczy lepiej czasem odciąć się od symboli. Potrzebne jest oparcie całej sprawy na prawdzie i powiedzenie młodzieży co jest co, i kto jest kto.

Ale jeśli by tę operację przeprowadzić i odłączyć się od ZHP czy ozna-

cza to masowy nawrót młodzieży do harcerstwa? Jestem przekonany, że nie. To dopiero punki stały do rekonstrukcji harcerstwa. Myślę, że harcerstwo jest w sytuacji trudnej, bo nie ma gotowego wzorca działań, który nadawałby się do rozpowszechnienia i propagowania wśród młodzieży lat osiemdziesiątych.

Ale ta trudność daje zarazem szansę. Szansę dla zapalonych młodych ludzi, którzy chcieliby budować ruch harcerski w oparciu o podstawowe idee i wartości, związane z aktualnymi zainteresowaniami i potrzebami młodzieży. Być może wśród obecnych dwudziestolatków znajdują się tacy, którzy jak A. Małkowski zechcą stworzyć ruch od nowa. Tylko tak może dojść do powstania organizacji, która przez młodzież mogłaby być zaakceptowana jako własna. Rola nas starszych, którzy w różnych okresach życia byliśmy z harcerstwem związani winna być głównie informacyjna. Pokazujemy wartości, pokazujemy jak było.

Zaraz po Sierpniu, sądziłem, że należy odnowić Związek jako całość. Teraz myślę, że byłem w błędzie. Trzeba się oderwać, nie zwalczać, ale i nie modyfikować Związku. Nie tracić czasu na przekonywanie aparatu. Po co? Jeśli uda się zbudować sensowną organizację, sensowni ludzie do niej przejdą. Inni i tak nie są potrzebni.

Jakie są minusy takiego rozwiązania? Widzę tylko jedno — utrata, być może zresztą tylko czasowa, przechwyconych symboli. Ale myślę, że w składnicy symboli znajdują się inne, używane kiedyś przez harcerstwo, a nie przechwyczone. Innych minusów nie widzę, przy czym przyznaję, że jedność harcerstwa nie jest dla mnie specjalną zaletą — zresztą z tą jednością różnie bywało — było już „Wolne Harcerstwo”.

Szczególne korzyści tego rozwiązania widzę w trzech aspektach. Po pierwsze, tworzy ono nareszcie nową sytuację i młodzież w tej sytuacji będzie mogła się zorientować. Po drugie, ci którzy chcą w odródnionym harcerstwie pracować zabiją od pracy z młodzieżą, a nie stracą czasu i energii na modyfikowanie Związku z całym jego aparatem, swoistymi interesami aparatu, biurokracją i etatami. Po trzecie, za

szczególnie korzystną traktuje okoliczność braku pieniędzy i w ogóle wszystkiego. Oczywiście pozostały Związek zachowałby cały majątek i etaty i to właśnie byłoby najlepsze, bo brak pieniędzy pozwoliłby na przyciągnięcie wyłącznie społeczników. Tworzenie wszystkiego od zera byłoby kapitalną przygodą, niezastąpionym przeżyciem wychowawczym dla młodzieży.

Tak więc myślę, że rozpoczęcie tworzenia nowej organizacji, która byłaby traktowana jako własna przez młodzież lat osiemdziesiątych jest tym, czego polskiemu harcerstwu potrzeba w jego siedemdziesięciolecie.

Andrzej Janowski

Porozumienie Kręgów Instruktorskich
im. Andrzeja Malkowskiego

DRUHNY I DRUHOWIE!

Muszę podzielić się z wami myślami, które powstały z chwilą nadejścia wiadomości o wystąpieniu ze Związku Harcerstwa Polskiego naszego lubelskiego Kręgu. Obok takiej sprawy, choć ilościowo nie największej, przejść obojętnie, nie można.

Pierwsze to potrzeba wyrażenia szacunku i uznania dla czystych i szlachetnych pobudek tego kroku, rozumiem, że druhowie z Lublina nie mogli znieść, by w harcerskiej pracy wychowawczej myśli i czyny szły jedną drogą, a słowa martwe i niepotrzebne zapelniały przepisy i uczyły nieprawdy.

Drugie to żal, wynikający ze stwierdzenia, że władze Związku Harcerstwa Polskiego przez manipulowany Zjazd oraz przez następującą po nim martwość i formalną zdawkowość w chwilach doniosłych, doprowadzają do sytuacji, w której krok ten jest możliwy; świadczą w ten sposób, że nie rozumieją lub, co byłoby gorsze, nie chcą zrozumieć tego, co kryje się pod wyrazem „Odnowa”.

Trzecie wreszcie to prośba, którą mnie instruktorowi-wychowawcy ciężko jest kierować do was, prośba abyście mimo wszystko, nie zrywając serdecznych więzów z tymi, co wystąpili — trwali nadal w Związku Harcerstwa Polskiego, abyście zdwojona pracą nad sobą i wielokrotną pracą w drużynach i szczepach, poprzez narastanie nowej i pięknej kadry, przybliżali chwile, w której również słowa staną się prawdziwymi.

Czuwajcie!

Stanisław Broniewski
Warszawa, dnia 3 czerwca 1981 roku

KOLEJNE ZBIÓRKI POROZUMIENIA KIHAM

RUSINOWA POLANA:

W dniach 30-31.V.81 na Rusinowej Polanie w Tatrach odbyła się VII zbiórka Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego. Podczas zbiórki omówiono plan i formy działania Porozumienia.

A dnia 30.V.81 uczestnicy zbiórki wzięli udział w Harcerskiej Mszy św. odprawionej w intencji śp. Prymasa - Stefana kardynała Wyszyńskiego, harcmistrza - w sanktuarium Matki-Boskiej Jaworzyskiej na wiktordawkach.

Rusinowa Polana w Tatrach
dnia 31.V.81

Zbiórka Porozumienia

A oto treść depechy wystosowanej przez uczestników zbiórki do
Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II

Ojciec Święty! Wstrząśnięci wiadomością o zamachu na Osobę
Papieża łączymy się modlitwą i myślą ze wszystkimi ludźmi
dobrej woli, dla których wydarzenie to jest wielkim ciosem
zadany w istotę posłannictwa Kościoła. Osoba Waszej Świątobliwości
jest dla nas wzorem i oparciem moralnym w harcerskiej służbie.
Wierzymy, że otwarty sposób sprawowania misji apostołskiej
przyłącza, towany ofiarą krwi wielokrotni siłą oddziaływania
waszej Świątobliwości.

Czuwaj!

Porozumienie Kręgów
Instruktorów Harcerskich
im. A. Małkowskiego

14

WARSZAWA:

Pisząc o spotkaniu przedstawicieli kręgów naszego Porozumienia
w Warszawie 7 czerwca nie sposób nie wspomnieć o tygodni wcześniej-
szej zbiórce zakopiańskiej. Zakopane reprezentował nas 2-osobowy
zespół: hm. Waldemar Usiak, phm. Tomasz Milewski. Zbiórka zakopiańska
odbywała się w ważnym okresie - powstał Niezależny Ruch Harcerski
/NDR/ szereg środowisk oczekiwało od nas ponownego jasnego sprecy-
zowania najbliższych i nieco dalszych zamiarów.

Wymiana poglądów doprowadziła do kilku uzgodnień. Potwierdzono, że Porozumienie działać będzie nadal w ramach ZHP, nie rezygnując z deklarowanych w Bydgoszczy pryncypiów. Uznano, iż w związku ze wzrostem liczby członków Porozumienia dostosować należy do nowych zadań jego strukturę dla wzmocnienia operatywności działania.

Postanowiono więc, że władzami Porozumienia będą: zbiórka przedstawicieli kręgów - członków Porozumienia, 15-to osobowa Rada Porozumienia oraz 3-osobowe Prezydium /Przewodniczący Porozumienia i dwóch zastępców/. Zwrócono uwagę na konieczność podjęcia pilnych spraw:

- przygotowania propozycji programu pracy drużyn starszoharcerskich, nowego programu stopni,
 - zorganizowania kursów podharcemistrzowskiego i harcistrzowskiego.
- Po ustaleniu powyższego przedstawiciele kręgów rozjechali się do swych środowisk dla przekonsultowania projektów oraz wyboru elektorów mających wyłonić Radę i Prezydium Porozumienia /organ bieżącej koordynacji działalności kręgów/.

Naszymi przedstawicielami w Warszawie byli hmPL Witold L. Rusiniak i niżej podpisany.

Uczestnicy spotkania warszawskiego opracowali, po uzgodnieniu stanowisk, nowy regulamin Porozumienia, który został już zatwierdzony przez Radę Naczelną ZHP, na jej Plenum 19.06.81r. KIHAM "Zawisza" z Lublina, który wystąpił z ZHP tworząc NRH, uzyskał w Porozumieniu status obserwatora.

W wyniku głosowania do 15-osobowej Rady Porozumienia weszli:

1. hm. Stanisław Czopowicz KIHAM warszawski 20 głosów
2. hm. Piotr Stawicki KIHAM poznański 20 głosów
3. hm. Kazimierz Wiatr KIHAM krakowski 19 głosów
4. hm. Maciej Musiał KIHAM poznański 19 głosów
5. hm. Krzysztof Krzyżanowski KIHAM krakowski 18 głosów
6. hm. Wiesław Jasiński KIHAM gdański 17 głosów
7. hm. Krzysztof Bruski KIHAM gdański 17 głosów
8. phm Andrzej Wysocki KIHAM krakowski 16 głosów
9. hm Wiesław Stojek KIHAM krakowski 14 głosów
10. hm Jacek Broniewski KIHAM łódzki 14 głosów
11. phm Bogumiła Pasięka KIHAM bydgoski 11 głosów
12. hmPL Maria Furmanek KIHAM opolski 10 głosów
13. phm Jacek Chodorski KIHAM wrocławski 10 głosów
14. pvd Andrzej Chynawicz KIHAM 10 głosów
15. phm Leszek Truchlewski KIHAM warszawski 8 głosów

Przewodniczącym Porozumienia jednogłośnie wybrano hm Stanisława Czopowicza.

Po zakończeniu zbiórki większość uczestników udała się do Katedry św. Jana, gdzie w krypcie arcybiskupów warszawskich złożono hołd zmarłemu Prymasowi i Harcistrzowi - kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu.

hm Krzysztof Bruski

ZASADY POROZUMIENIA

Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego

I. Porozumienie Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego działa w ramach Związku Harcerstwa Polskiego.

ii: Celem porozumienia jest w szczególności:

1. Odnowa moralna harcerstwa.
2. Połączenie wysiłków kręgów zmierzających do:
 - a/ wychowania w harcerstwie przez osobisty przykład instruktora przestrzegającego Prawa harcerskiego,
 - b/ przywrócenie właściwego miejsca harcerskiej metodyce wychowawczej,
 - c/ pogłębiania wiedzy instruktorskiej i kształcenie charakterów instruktorów przez pracę nad sobą,
 - d/ poszanowania na terenie ZHP tolerancji światopoglądowej wynikającej z art.67 ust.2, 81 ust.1 i 32.art.2 Konstytucji PRL,
 - e/ kultywowania harcerskich tradycji jako czynnika wychowawczego.

III. Członkostwo, Prawa i obowiązki.

1. W skład Porozumienia wchodzi Kręgi Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego realizujące cele określone w pkt. II Zasad, które:
 - a/ zawarły i podpisały Porozumienie w dniu 22.XI.1980 roku
 - b/ zostały przyjęte na wniosek Kręgu-Członka Porozumienia. Decyzję o przyjęciu podejmuje Rada Porozumienia większością 2/3 głosów.
 - c/ w uzasadnionych przypadkach przyjmuje się do Porozumienia Kręgi innego imienia.
2. W pracach Porozumienia mogą uczestniczyć na zasadach obserwatorów przedstawiciele innych harcerskich środowisk wychowawczych.
3. Utrata członkostwa w Porozumieniu następuje:
 - a/ na własny wniosek Kręgu,
 - b/ decyzją Rady Porozumienia podjętą kwalifikowaną większością 2/3 głosów.
4. Prawa:
 - a/ korzystanie z dorobku, doświadczeń i pomocy Członków Porozumienia,
 - b/ delegowanie dwóch członków obserwatorów na Radę Porozumienia,
 - c/ zgłaszanie nowych Kręgów do Porozumienia,
5. Obowiązki:
 - a/ systematyczne uczestnictwo w pracach Porozumienia,
 - b/ aktywna i twórcza realizacja celów Porozumienia,

IV. Władze Porozumienia.

1. Najwyższą władzą Porozumienia jest Zbiórka Pełnomocników Kręgów - Członków Porozumienia.
Zbiórka Pełnomocników decyduje o:
 - celach i zasadach działania Porozumienia
 - rozwiązaniu Porozumienia
 - wyłączeniu z ZHP.Zbiórki Pełnomocników zwoływane są przez Radę Porozumienia nie rzadziej niż raz na pół roku. Kręgi delegują dwóch Pełnomocników.
2. W okresie między zbiórkami Pełnomocników, Porozumieniem kieruje Rada:
 - a/ Rada Porozumienia koordynuje pracę Kręgów, wyraża ich wolę naprawy harcerstwa oraz podejmuje przedsięwzięcia zmierzające do realizacji celów Porozumienia,
 - b/ Rada Porozumienia w liczbie 15-25 instruktorów wybierana jest przez Pełnomocników Kręgów-Członków Porozumienia na roczną kadencję. Wybór Rady następuje na Zbiórce Pełnomocników w tajnym głosowaniu przy nieograniczonej liczbie kandydatów zwykłą większością głosów w obecności co najmniej 2/3 Pełnomocników-Członków Porozumienia. Kadencja może być skrócona na wniosek Rady lub 1/3 Kręgów-Członków Porozumienia,
 - c/ Kręgi mogą udzielać swoim instruktorom wchodzącym w skład Rady wotum nieufności. Podobne prawo przysługuje Radzie w stosunku do swoich członków. Ostateczną decyzję podejmuje Zbiórka Pełnomocników.
3. Zbiórka Pełnomocników wybiera z grona Rady 3-osobowe Prezydium w składzie: przewodniczący Porozumienia i dwóch członków-zastępców. Prezydium jest organem wykonawczym Rady Porozumienia. Może powoływać zespoły instruktorskie i pojedynczych instruktorów w celu usprawnienia pracy Rady i Porozumienia.

V. Formy działania Porozumienia:

1. Zbiórki Pełnomocników Kręgów,
2. Zbiórki Rady Porozumienia,
3. Zloty Przedstawicieli Kręgów,
4. Działalność informacyjna i wydawnicza,
5. Prace komisji powołanych przez Zbiórkę Pełnomocników i Radę,
6. Organizowanie wspólnych przedsięwzięć Porozumienia,
7. Prace i współdziałanie poszczególnych Kręgów - wymiana materiałów i doświadczeń.

VI. Postanowienie końcowe.

1. Decyzje Zbiórek Pełnomocników i Rady podejmowane są zwykłą większością głosów w obecności co najmniej połowy członków.
2. Zmiany w Zasadach Porozumienia może dokonać Zbiórka Pełnomocników kwalifikowaną większością głosów w obecności co najmniej 2/3 Pełnomocników Kręgów-Członków Porozumienia.
3. Decyzję o wystąpieniu z ZHP może podjąć Zbiórka Pełnomocników kwalifikowaną większością 2/3 głosów w obecności co najmniej 2/3 Pełnomocników Kręgów-Członków Porozumienia.
4. Rozwiązanie Porozumienia może nastąpić mocą własnej decyzji kwalifikowaną większością 2/3 głosów, w obecności co najmniej 2/3 Pełnomocników Kręgów-Członków Porozumienia.
5. W Porozumieniu uczestniczą seniorzy Ruchu Harcerskiego, którzy swą radą i doświadczeniem służyć będą Porozumieniu jako jego przyjaciele.

Warszawa, dnia 7 czerwca 1981 r.

17

JASNOGÓRSKI ZJAZD

Jednym z owoców odnowy posierpniowej jest dynamiczny rozwój ruchu Klubów Inteligencji Katolickiej, których powstało już ponad pięćdziesiąt. W dniach 13-14 czerwca b.r. odbyła się pierwsza ogólnopolska pielgrzymka KIK-ów na Jasną Górę. Celem tego spotkania było przede wszystkim zawierzenie całej działalności ruchu klubowego, skierowanej ku religijnej i moralnej odnowie narodu, Królowej Polski. Sama idea pielgrzymki wrodziła się jeszcze w lutym b.r. na zjeździe KIK-ów w Poznaniu, a wystąpił z nią Klub Częstochowski, który wziął też na siebie cały trud gospodarzowania pielgrzymce. Mimo chłodnej i deszczowej aury pielgrzymka zgromadziła przeszło tysiąc uczestników z całego kraju, w tym ponad dwieście osób liczyła grupa Klubu Gdańskiego. Główne uroczystości pielgrzymkowe miały miejsce w niedzielę 14-ego czerwca w auli Jana Pawła II. Centralnym punktem programu była Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył oraz wygłosił Słowo Boże na temat powołania członków Klubów Inteligencji Katolickiej - ordynariusz częstochowski, ks. bp. dr Stefan Barała. Problematyka wykładów, jakich wysłuchali uczestnicy pielgrzymki, dotyczyła przeszłości polskiej inteligencji katolickiej / prof. St. Stomma/, jej teraźniejszości / red. A. Siemianowski/ oraz jej zadań na najbliższą przyszłość w oparciu o testament duchowy śp. Prymasa Stefana kardynała Wyszyńskiego / red. St. Wilkanowicz/ Uzupełnieniem owych rozważań stała się, prowadzona przez KIK Gdański, Droga Krzyżowa na wałach, będąca zarazem rachunkiem sumienia inteligencji polskiej. Owocem zaś wszystkich przemyśleń, spotkań, medytacji a zarazem konkretną odpowiedzią na pośmiertne wezwanie Wielkiego Prymasa było oddanie się pielgrzymów w macierzyńską niewolę Maryi przed cudownym obrazem Czarnej Madonny Jasnogórskiej. Postanowiono, aby coroczne ogólnopolskie pielgrzymki Klubów Inteligencji Katolickiej odbywały się zawsze w drugą niedzielę czerwca.

SAMO ŻYCIĘ

"Polityka" nr.12 z dnia 21.03.br w rubryce "Przeżyte - zaszyte" pisze co następuje:

ZHP organizował wycieczkę na Kubę i wrocławskie otrzymało 14 miejsc. Spośród kilkudziesięciu tysięcy harcerzy wybrano, sześcioro dzieci dyrektorów, czworo dzieci pracowników komitetów partyjnych oraz czworo dzieci instruktorów harcerstwa. Jak z tego wynika, pozycja instruktorów jest w harcerstwie wcale wysoka."

Powyższe sygnały dochodzące z terenu innych Chorągwi oraz niedostępność danych dotyczących wyjazdów zagranicznych organizowanych przez naszą Chorągiew skłoniła nas do zwrócenia się z prośbą do Komendy Chorągwi o udostępnienie tych danych naszej redakcji. W 2-stronicowym materiale opracowanym przez "Zespół Wychowania Internacjonalistycznego" wyczytać można m.in., że wyjazdy w tym roku organizowane będą do następujących krajów:

FRANCJA - Harcerski Zespół Wokalny "Po co" przy D.H. w Gdańsku
K.H. Przędzokowo - zespół wokalo-instrumentalny
Szczep przy Zespole Szkół CZSR w Tczewie
Komenda Chorągwi

FRANCJA - Szczep przy Studium Wychowania Przedszkol. w Gdyni
lub
Z.S.R.R. Szczep przy Technikum Łączności w Gdańsku
K.H. Portowa + K.H. Stężyca
Komenda Chorągwi

BULGARIA - K.H. Gdańsk - Śródmieście
Komenda Chorągwi

N.R.D. - K.H. Wrzeszcz - Oliwa
46 D.H. z Dąbrówki / K.H. Starogard Gd. - gmina/
Komenda Chorągwi

Jak podaje materiał miejsca w dyspozycji Komendy Chorągwi zostały przeznaczone dla zwycięzców olimpiad, konkursów organizowanych przez K.Ch. oraz dla harcerszy-dzieci instruktorów i działaczy Ruchu Przyjaciół Harcerstwa

Sprawiedliwość tej kwalifikacji gwarantował komisyjny podział miejsc. Na naszą prośbę podano nam skład Komisji Kwalifikacyjnej:

Michał Śniegowski hm
Danuta Parys hm
Danuta Kubiak hm PL
Wanda Cydejko hm
Franciszek Kama hm PL
Renata Bednarczyk hm
Ludwika Orlik hm PL
Anna Kędziora hm
Ryszard Nowak hm
Beata Zamiara hm oraz nieznana z nazwiska

dh-na Ewa - zca komendanta hufca Sopot

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w składzie komisji jest również przedstawiciel Chorągwianej Komisji Rewizyjnej.

Otrzymana przez nas informacja kończy się stwierdzeniem: "Oceniając dotychczasowe zasady rekrutacji Zespół Wychowania Internacjonalistycznego proponuje zmodyfikować je od przyszłego roku harcerskiego wprowadzając w skład Chorągwi całoroczne współzawodnictwo zastępów młodszo- i starszoharcerskich o prawo udziału w obozie zagranicznym.

I nam się wydaje, że dłużej już dotychczasowych zasad utrzymać się nie da. Nawet w ZHP.

SPOTKANIE Z WIECZCEM

"... Moje słowa są równocześnie protestem. Doktrynie odmawiam prawa do usprawiedliwienia zbrodni popełnianych w jej imieniu. Współczesnemu człowiekowi, który zapomina o tym jak nędzny jest w porównaniu z tym czym może być człowiek - odmawiam prawa do mierzenia przeszłości i przyszłości własną miarą..."

właśnie ten fragment "Zniewolonego umysłu" Czesława Miłosza wypłynął na powierzchnię mojej pamięci, kiedy to w przeddzień Bożego Ciała, w dżdżyste, chłodne popołudnie uczestniczyłem w niezwykłym spotkaniu poety ludzkiej godności z tejże ludzkiej godności symbolem - Pomnikiem Poległych Szoczniovców. Pod wielką, czarną tablicą, na której pokornie spoczywają słowa: "Oddali życie, abyś Ty mógł żyć godnie" ujrzałem nagle wieniec z czerwonych goździków i z białą wstęgą, a na niej napis: "Aby nigdy brat nie strzelał do brata - Czesław Miłosz". W chwilę później na tle potężnych krzyży pomnika poległych ukazała się niepozorna sylwetka człowieka nieco przygarbionego, jakby modlącego się całym swoim ciałem. Na twarzy nieznaczny, peken z głębi serca płynącej życzliwości i zadumania uśmiech. Człowiek niby zwyczajny a jednak zwracał uwagę czymś, co nieustannie wymyka się ludzkim słowom. I nieprawdą jest, iż to tylko świadomość wielkiego nazwiska. Oparty o kratę stoczniowej bramy zastanawiałem się, skąd się bierze wielkość w osobie ludzkiej, tak bardzo słabej i skłonnej do zła. Z głośnika płynęły dźwięczne, jeszcze tak świeżo z wileńska wypowiedziane słowa Miłosza o zwycięstwie woli, sprawiedliwości... poszukiwaniem wartości podstawowych - jedynie prawdziwych... "Pan da siłę swojemu ludowi..." i podziękowanie; iż to właśnie te słowa znalazły się na pomniku.

Zastanawiałem się co może potęgą wiary i miłości oraz wierność Prawdzie. Betonowe krzyże zdawały się całkowicie wypełniać horyzont mojego widzenia. Myślałem sobie, że to nawet proste znaleźć drogę do wielkości... tak proste, iż dla wielkiej liczby ludzi prawie nie... możliwe... bo ta prostota ma kształt dwóch przecinających się belek na których spoczęła Boża Miłość... oczekująca wzajemności od człowieka. Kto to zrozumie ten już odnalazł drogę... droga ta jednak zawsze prowadzi przez trudy, wyrzeczenia, cierpienie, walkę ze zmęczeniem i lękiem... a nieraz i przez śmierć.

Antoni Kakareko

19

RED.NACZ.: PHM MAREK STĘPA

RED.TECHN.: PHM ZOFIA KUROPATWIŃSK

ADRES REDAKCJI: 80-254 GDAŃSK

PARTYZANTÓW 59 d/14 CZEKAMY NA
WASZE LISTY

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

ANDRZEJ
KLIMCZYK

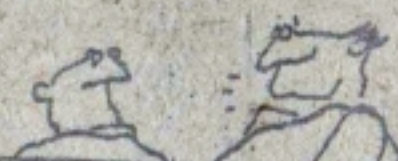
2. ŻYCIA

NIEZAWODNYCH REZERWISTÓW

WIE PAN CO...
JA MAM POGLĄDY
DEMOKRATYCZNE



JAK NA PRZYKŁAD
KTOŚ CHCE NOSIĆ
DŁGIE I DEKLE WŁOSY
TO NIECH NOSI, NIE
OBCHODZI TO KOGO?



W TYM PEGAZIE TAK
MÓWIĄ, ŻE CZASEM NIC
NIE, MOŻNA ZROZU-
MIEĆ, NO, ALE CO?
ZABRONI IM PAN??



ZA SOLIDARNOŚCIĄ
TESTEM JAK NA JBARDZIEJ!!!



PRZECIW ŻYDOM
WEASCIWIE
NIC NIE MAM



ALBO MURZYNI NA PRZY-
KŁAD - JAK CHCĄ CHODZIĆ
Z NASZYMI STUDENTKAMI
TO NIECH CHODZĄ... CO TO
SZKODZI??



ALE CZASEM
PROSZE
PANA



TO BYM TAK
CAŁE TO BARACHO
SKOPAŁ
PO MORDZIE



Przez